Rok I. Warszawa, dnia 6 marca 1938 r. Nr. 4

BIULETYN GOSPODARCZY

ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU POLAKÓW Z ZAGRANICY

Redakcja i Administracja: Warszawa, ul. Mazowiecka 1. Tel. 666-04 i 666-07. Konto PKO. 13414.

ROLNICTWO

Rolnictwo polskie zagranicą

Znaczna część Polaków, żyjących poza granicami Polski trudni się — wzorem ojców i dziadów — rolnictwem. Część siedzi na własnych gospodarstwach, część na dzierżawach, część pełni służbę w obcych gospodarstwach, a nie brak i sporej grupy rolniczego wychodźtwa sezonowego. Dla nich wszystkich będziemy co czwarty numer naszego Biuletynu Gospodarczego poświęcać sprawom rolniczym. Pragniemy dostarczać informacji o całokształtcie spraw związanych z pracą na roli, a więc będziemy zamieszczać artykuły o tym, jak pracuje rolnik polski w kraju, tuż za kordonem granicznym, czy na osadnictwie w bliższych lub dalszych krajach.

Zamieszczać będziemy takie artykuły i informacje, które będą ciekawe i pożyteczne zarówno dla tych naszych rodaków-rolników, którzy siedzą na roli zwartą masą i mają własne organizacje rolnicze, jak i dla tych, którzy rozrzuceni mniejszymi grupami lub pojedyńczo na obczyźnie, jedynie z obcym otoczeniem mają do czynienia. Będziemy dążyli do poruszenia wszystkich najważniejszych spraw, które dotyczą życia i pracy rolnika polskiego zagranicą, jego kłopotów i dążeń, potrzeb i zainteresowań.

Obok artykułów fachowo-instrukcyjnych zamieszczać będziemy artykuły informacyjno-sprawodawcze o działalności polskich organizacji rolniczych w kraju i zagranicą, przyczyniając się w miarę możności do ich wzajemnego kontaktu.

Ze strony organizacji rolniczych w kraju uzyskaliśmy zapewnienie pomocy w tej pracy, wierzymy, że również i polskie organizacje rolnicze zagranicą nie odmówią nam swej pomocy przez nadsyłanie materiałów o swej działalności. Z równą wdzięcznością przyjmować będziemy wszelkie projekty oraz wskazówki co do tematów, które należałoby w Biuletynie omówić,

Działalność Światowego Związku Polaków z Zagranicy w dziedzinie popierania rolnictwa polskiego zagranicą

Z uwagi na trudne warunki bytowania drobnego rolnika polskiego zagranicą Światowy Związek prowadzi akcję, zmierzającą do podniesienia jego poziomu zawodowego i stworzenia producentowi możliwości dodatkowego zarobkowania. W tym celu Światowy Związek poprzez udzielanie stypendiów umozliwia przyjazd do kraju licznym, zwłaszcza młodym, rolnikom polskim z zagranicy na specjalne kursy, dające przeszkolenie w zakresie mleczarstwa, serowarstwa, tkactwa ludowego, kilimkarstwa, gospodarstwa wiejskiego i domowego.

Nadto Światowy Związek w dziedzinie rolnictwa prowadzi akcję, zmierzającą w kierunków podniesienia poziomu zawodowego drobnych rolników w zakresie uprawy i pielęgnacji roślin oraz racjonalnej hodowli. Zadanie to rozwiązywane jest za pośrednictwem istniejących już na terenach lub nowoorganizowanych kółek rolniczych i kół gospodyń wiejskich, dla których szkoleni są przodownicy, zaprawieni praktycznie i teoretycznie do samodzielnej pracy nie tylko we własnym gospodarstwie lecz i w pracy zespołowej.

W r. b. około 30 rolników polskich z zagranicy dzięki Światowemu Związkowi Polaków z Zagranicy odbywa przeszkolenie na kursach w szkołach na Blichu koło Łowicza, w Miętnem koło Garwolina, w Opsie i Wacyniu, oraz na kursach gospodyń wiejskich w Buczach.

Stan rolnictwa polskiego

Wojna światowa dokonała ogromnych zniszczeń na ziemiach polskich.

To też dopiero od r. 1922, a więc w 4 lata po ukończeniu wielkiej wojny, kiedy państwa zachodnie zdołały już w znacznym stopniu odbudować i naprawić klęski, zadane im przez inwazję nieprzyjacielską, Polska mogła przystąpić do usuwania skutków wojny. Trzeba było odbudować paręset tysięcy spalonych lub zburzonych budynków, obsiać pola. Tymczasem zabrakło nie tylko inwentarza żywego i martwego, ale nawet nasienia do siewu. Zabrakło też i ludzi. Około 1.500 tys. mężczyzn najsilniejszych znajdowało się w armiach zaborczych, około 500 tys. po zniszczeniu i spaleniu kraju wojska wypędziły w głąb Rosji. Kraj był zrabowany i złupiony doszczętnie. Wszystko trzeba było zaczynać niemal od fundamentów.

W tych warunkach na rolnictwo polskie spadł obowiązek wyżywienia kraju. Dzięki pomocy pieniężnej zagranicy, a zwłaszcza Polaków zamieszkałych w Stanach Zjednoczonych, którzy pokryli pierwszą pożyczkę zagraniczną, zaczęło dźwigać się ze zniszczenia. W ciągu 4 lat odbudowano większość spalonych i zburzonych domostw, obsiano większość pól uprawnych. W r. 1926 ogólna produkcja zbóż i ilość zwierząt domowych stanęła na poziomie z przed wojny. Od tego roku rolnictwo zaczęło się rozwijać coraz więcej, drenowano zbyt mokre gleby, stosowano coraz więcej nawozy sztuczne. W r. 1928, kiedy zaczął się kryzys światowy, rolnictwo polskie przewyższyło już produkcję przedwojenną tak dalece, że przeszło połowa wartości eksportu na rynki zagraniczne składała się z artykułów rolniczych — zbóż, strączkowych, jaj i masła, zwierząt żywych i bitych, przetworów mięsnych, drzewa w stanie surowym i obrobionym i t. p.

W tym czasie rozpoczął się w Polsce dość szybki proces przebudowy ustroju rolnego. Ziemia uprawna zaczęła przechodzić z rąk posiadaczy większych obszarów w ręce drobnego rolnictwa. W chwili obecnej mniejsza własność ziemska ma w swym posiadaniu około 80% gruntów ornych i około 90% hodowanych zwierząt domowych. Polska więc jest krajem rolniczym o ogromnej przewadze drobnych warsztatów rolnych, w których zatrudnienie znajduje przede wszystkim sam właściciel i jego rodzina. Takich drobnych warsztatów liczy się w Polsce około 3½ miliona, a ludność na nich osiadła wynosi 73% całego zaludnienia kraju. To znaczy, że na 34 mil. mieszkańców Polski na ludność wiejską przypada około 25 mil., a na miejską około 9 milionów. Polska więc jest krajem rolniczym przede wszystkim ze względu na wielkość ludności, żyjącej z pracy na roli.

Jeżeli chodzi o stan obecny, to z 25.589 tys. ha ziemi użytkowanej rolniczo na grunty orne przypada 18.557 tys. ha, na łąki 3.804 tys., na pastwiska 2.676 tys. i na sady i ogrody 552 tys. ha. Przeciętnie za ostatnie pięciolecie zbierano w Polsce rocznie 19.489 tys. q. pszenicy, 65.257 tys. q. żyta, 14.318 tys. q. jęczmienia, 25.725 tys. q. owsa, 317.116 tys. q. ziemniaków i 23.707 tys. q. buraków cukrowych, nie licząc innych ziemiopłodów o mniejszym znaczeniu gospodarczym, jak len, rzepak, koniczyny, groch, seradela i t. p. Zaznaczyć należy, że pod względem produkcji żyta i ziemniaków Polska zajmuje trzecie miejsce w świecie (po Rosji i Niemczech). W r. 1936 liczono w Polsce zwierząt: koni 3.824 tys. sztuk, bydła rogatego 10.198 tys., trzody chlewnej 7.059 tys., owiec 3.024 tys. i kóz 383 tys. sztuk. Poza tym w dużej ilości hodowane są zwierzęta mniejszego znaczenia, jak kury, gęsi i kaczki, króliki i t. p.

Rolnictwo polskie odbudowało się po zniszczeniach wielkiej wojny, przetrwało niesłychanie ciężki kryzys, który ogarnął cały świat, ale zdaje sobie dokładnie oprawę z tego, że nie może na tym poprzestać. Ludność kraju wzrasta corocznie o 450 tys. osób, miasta zaludniają się szybko, czego dowodem jest, że w r. 1921 ludność miejska stanowiła 25% kraju, a w r. 1931 już 27% Na rolnictwo więc spada obowiązek wyżywienia nie tylko siebie, ludnosci wiejskiej, ale przede wszystkim wzrastających miast, które artykułów spożywczych nie produkują. Ponieważ wolnych przestrzeni, nie ruszanych dotąd pługiem w Polsce nie ma, przeto większe zapotrzebowanie artykułów rolniczego pochodzenia może być pokryte nie w drodze rozszerzenia upraw, lecz przez zwiększenie wydajności z 1 ha. Łączy się to ściśle z podniesieniem kultury rolnej, ze staranniejszą mechaniczną uprawą gleby, lepszym nawożeniem, obsiewem pól uszlachetnionymi odmianami, stosowaniem nowoczesnych maszyn i narzędzi i t. p. Do tego dochodzi obowiązek wyżywienia armii na wypadek wojny bez dowozu z obcych krajów, oraz podtrzymanie naszego bilansu handlowego przez zwiększony eksport artykułów rolnych.

Przed rolnictwem polskim stają więc bardzo ważne zadania — wydatnego zwiększenia produkcji roślinnej i hodowlanej. Jeżeli jednak po klęskach i niesłychanych zniszczeniach wojennych, bez większych kapitałów, dzięki głównie niezmordowanej pracy i wytrwałości rolnictwo odbudowało ze zgliszcz swe warsztaty i doprowadziło je do poziomu wyższego niż przed wojną, to nie ulega wątpliwości, że i to zadanie — już we własnym państwie — chlubnie wykonać zdoła.

Siarczan żelaza jako środek dezynfekcyjny i zapobiegawczy przeciw chorobom zwierząt domowych

Obory, w których prowadzi się odpowiednie wietrzenie, dezynfekcję, pielęgnację i żywienie, nie są w tak dużym stopniu narażone na choroby jak obory zaniedbane. Zasadą powinno być: lepiej chorobom zapobiegać niż leczyć. Najważniejszym środkiem zapobiegawczym jest dezynfekcja. Szczególnie obecnie, kiedy pojawiła się tak groźna choroba jaką jest pryszczyca (zaraza pyska i racic), powinniśmy się zapoznać ze skutecznymi środkami zapobiegawczymi i dezynfekcyjnymi. O spustoszeniach jakie może ta choroba wyrządzić w gospodarstwie, wszystkim wiadomo. Zapobiegajmy więc tej klęsce przez przeprowadzenie gruntownej dezynfekcji, która zwłaszcza przeciw zarazie pyska i racic może być bardzo skuteczną. Każdy rolnik winien mieć przynajmniej mały łatwy do przenoszenia spryskiwacz, którym można zabudowania gospodarskie bielić i dezynfekować. Dezynfekcję powinno się przeprowadzać przynajmniej co dwa miesiące, koniecznie jednak przeprowadzić jedno gruntowne spryskiwanie na wiosnę i na jesień. Spryskiwać trzeba ściany, powały, żłoby, stanowiska, przegrody itd.

Dobrym, skutecznym i stosunkowo tanim środkiem dezynfekcyjnym jest siarczan żelaza, którego roztworem należy wymywać wszystkie przyrządy, dokładnie spłukiwać podłogi, szczególnie wszak należy dezynfekować żłoby, gdzie w resztkach karmy zostaje najwięcej różnych zarodków chorób. Przy dezynfekcji obór, myciu żłobów, narzędzi i podłóg, należy używać 30 procent roztworu (70 litrów wody — 30 kg siarcz. żel. — 100 lit. roztworu). Spryskiwanie to nie szkodzi drzewu, nawet przeciwnie jest środkiem konserwującym. Duszący zapach siarczanu żelaza powoduje to, że muchy nie trzymają się ścian. Można również dodawać siarczanu żelaza do mleka wapiennego przy bieleniu, uzyskując wtedy żółty kolor. Siarczanem żelaza przesypuje się też odchody, aby zniszczyć zarodki chorób i much. Wrzuca się go do gnojówki 30 kg na 1 m^3 (10 hl.) pozbawiając ją w ten sposób zapachu i usuwając też straty azotu amoniakalnego, który inaczej w znacznej mierze uchodzi do powietrza.

Siarczan żelaza jest o wiele tańszy aniżeli inne środki dezynfekcyjne, nie przedstawia większych trudności w zastosowaniu, nie ulatnia się a co najważniejsze nie posiada nieprzyjemnego zapachu, podczas gdy karbol, kreolina, lizol i tp. posiadają ostry zapach, który może spowodować brak apetytu u młodych sztuk, schorzenia błon śluzowych a mleko otrzymuje nieprzyjemny zapach, czego przy równej skuteczności przy siarczanie żelaza nie ma. W mlecznych okolicach stosuje się dodatek siarczanu żelaza do picia, który odpowiada roztworowi 1—2 procent. Oprócz dodatku do napoju i dezynfekcji, można użyć siarczanu żelaza w czasie większego zachorowania do przepłukiwania jamy gębowej bydła 2—5 procent roztworem. Do mycia użyć czystej szmaty lub gąbki. Siarczan żelaza rozpuszczamy w przegotowanej wodzie i wyparzonym naczyniu. Po użyciu naczynie znów wyparzamy, aby nie było użyte przy pojeniu zwierząt chorych i zdrowych. Takim roztworem można wymywać zewnętrzne części jamy pyska i wycierać szczotką szpary racicowe. O ile pęcherze są otwarte użyć raczej roztworu słabszego 0.5 procent.

(Poradnik gospodarczy).

Szkoły rolnicze podstawą gospodarczego i kulturalnego rozwoju wsi polskiej

Wieś polska szybkimi krokami idzie po drodze gospodarczego i kulturalnego rozwoju. W tej dziedzinie najistotniejszą sprawą jest przygotowanie młodego pokolenia wsi do wielkich zadań na terenie życia wiejskiego. Chodzi tu nietylko o przysposobienie do zawodu rolniczego, ale i do pracy na terenie wszelkich organizacyj, które stawiają sobie za cel dźwiganie i rozwój wsi. To zadanie najgruntowniej spełnić mogą szkoły rolnicze, tak zwane szkoły przysposobienia rolniczego dla chłopców i szkoły przysposobienia gospodyń wiejskich — dla dziewcząt.

Według ustawy z 1920 roku w każdym powiecie miała powstać jedna szkoła męska i jedna szkoła żeńska. Miało to się stać w ciągu lat dwudziestu. Warunki gospodarcze nie pozwoliły na wykonie tego planu.

Obecnie mamy sto kilkadziesiąt szkół jednego i drugiego typu razem. Około 5 tysięcy młodzieży kończy rocznie te szkoły. Jest to zaledwie drobna część tej młodzieży, która co rok obejmuje po rodzicach gospodarstwa rolne. Dlatego takim wielkim zagadnieniem jest w Polsce upowszechnienie przysposobienia rolniczego, co znalazło częściowe rozwiązanie w przeszkalaniu zawodowem młodzieży w organizacjach młodzieżowych (akcja przysposobienia rolniczego).

Akcją tą już dziś objęte jest około 80 tysięcy młodzieży. Niezbędny jest jednak dalszy rozwój szkół rolniczych. W okresie kryzysu gospodarczego — i w tej dziedzinie panował zastój. Obecnie nastąpił pomyślny zwrot. W ostatnim roku żywo zajęły się sprawą — zarówno Ministerstwo Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego, jak i naczelne organizacj rolnicze i związki samorządowe. Ale najważniejsza rzecz została pomyślnie przeprowadzona na terenie Komisji

budżetowych Sejmu i Senatu, mianowicie — podwyższony został o pół miljona złotych budżet szkolnictwa rolniczego na rok 1938/39.

Dzięki temu powstanie kilka nowych szkół — i poprawione będą warunki rozwoju istniejących szkół. O wyniku pracy szkół rolniczych decydują głównie: dobór nauczycieli i dobór uczniów. To też w następnych latach muszą być poprawione podstawy materialne bytu nauczycieli szkół rolniczych, oraz będzie dalej rozwinięta akcja doszkalania nauczycieli tych szkół.

Doborem uczniów zajmują się głównie organizacje rolnicze i młodzieżowe. Młodzież niezamożna korzysta ze stypendiów rządowych i samorządowych. Wpływ wychowanków szkół rolniczych na pomyślny rozwój wsi stale powiększa się.

KRONIKA

Z działalności Związku Zawodowego Rolników Polskich w Brazylii

Rozwój tej organizacji zaznacza się zarówno przez rozszerzenie działalności istniejących oddziałów jak i przez powstawanie nowych. Ostatnio utworzony został oddział Związku w Palmeirze. Na zjazd organizacyjny przybyli rolnicy polscy z kolonii: Maciel, Św. Barbara, Viciras i Pinheral de Cima oraz przedstawiciele Centrali Związkowej. Prezesem oddziału wybrany został p. Ludwik Teledziński, sekretarzem p. Jan Lewandowski, doradcą okręgu p. Leon Sałata. Na podkreślenie zasługuje nader życzliwy stosunek do organizacji prefekta municypium, który udzielił sali na zjazd i przychylnie odnosi się do poczynań nowej organizacji.

Walne Zebranie Towarzystwa Pszczelniczo - Ogrodniczego w Czeskim Cieszynie.

Odbędzie się ono w dniu 6 marca b. r. w sali Domu Reprezentacyjnego „Polonia". Na porządku dziennym znajdują się następujące sprawy: sprawozdanie z działalności w roku ubiegłym i program działalności na rok 1938, referat z dziedziny pszczelnictwa i ogrodnictwa, pogadanka pszczelniczo-ogrodnicza, ustalenie rocznej wkładki.

Z działalności Związku Osadników Polskich we Francji

Osadnicy polscy w południowo - zachodniej Francji posiadają własną organizację zawodową, jaką jest założony przed kilku laty Związek Osadników Polskich z siedzibą w Tuluzie. Związek ten liczy 1052 członków, zrzeszonych w 32 kołach podziolonych na 4 okręgi. W 1934 r. utworzona została przy Związku Kasa pożyczkowa, której majątek wynosi obecnie 58.000 franków. Od początku istnienia kasa pożyczkowa udzieliła pożyczek na sumę około 80.000 frank.

Duże znaczenie dla pracy tej organizacj oraz ogółu rolników polskich na południu Francji ma organ Związku miesięcznik „Gospodarz Polski we Francji". Pismo zamieszcza dużo fachowych artykułów rolniczych, oraz wiadomości organizacyjnych, prowadzi również osobny kącik dziecięcy.

Import ziemniaków polskich do Argentyny

Import ziemniaków kunsumcyjnych z Polski do Argentyny nie dał w tym roku należytych rezultatów z powodu zbyt wysokich cen w porównaniu do oferowanych przez konkurencję. Obecnie sezon zakupów został już zakończony.

Z sadzeniaków importowano polskie sadzeniaki „Ragis". W wypadku zaofiarowania większych ilości tego gatunku, niewątpliwie znalazłyby one w Argentynie zbyt.

Należy się spodziewać, że jeżeli warunki klimatyczne w najbliższym sezonie będą odpowiednio korzystne, to wzrośnie znacznie produkcja ziemniaków w Argentynie w przyszłym roku w związku z importem większych ilości sadzeniaków. Jedną bowiem z najważniejszych przyczyn spadku produkcji ziemniaków w Argentynie było zdegenerowanie się sadzeniaka krajowego.

Wartość polskiego eksportu rolniczego

Ogólna wartość eksportu rolniczego w roku ubiegłym — mimo silniejszego spadku wywozu zbóż, spowodowanego gorszymi zbiorami — utrzymywała się na poziomie z roku 1936. Gdy bowiem wywóz zbóż, mąki, strączkowych, nasion, i innych ważniejszych płodów roślinnych obniżył się w łącznej sumie prawie ze 160 miln. zł. do niecałych 100 miln. zł. czyli o przeszło 60 milionów zł,. to wartość wywozu artykułów hodowli, t. j. zwierząt i ptactwa, mięsa i wyrobów mięsnych, masła i jaj oraz innych artykułów hodowli zwierzęcej wzrosła o około 64 miln. zł., zwiększając się około 203 miln. zł. w roku 1936 do okrągło 267 milnj. zł. w roku ukiegłym. Łączna zatem wartość rolniczego wywozu dochodziła do 366 miln. zł., czyli sumy o kilka milionów złotych wyższej niż w 1936 roku.

Wywóz lnu z Polski

W roku ubiegłym wywieźliśmy na rynki zagraniczne 17.383 kwintale słomy lnianej, wartości 172 tys. zł., podczas gdy w roku poprzednim wyeksportowano 13.754 kg. wartości 122 tys. zł. Lnu międlonego wyeksportowano 29.890 kw., wartości 3,595 tys. złotych, wobec 40.400 wartości 4.662 tys. zł., wyeksportowanych w 1936 r. Lnu trzepanego wywieziono 29.524 kw. wartości 4.720 tys. zł. wobec 36.701 kw. wartości 5.135 tys. zł. wywiezionych w r. 1936. Jeżeli chodzi o len trzepany, to eksport tego artykułu ilościowo wyniósł 6.487 kw., wartościowo 1.327 tys. zł. wobec 4.632 kw. wartości 881 tys. złotych w roku 1936.

Należy zaznaczyć, iż na rynki zagranicznie eksportujemy poważne ilości pakuł lnianych. W roku ubiegłym wywieziono 94.095 kw. wartości 10.292 tys. zł. tego artykułu, wobec 123.837 kw. wartości 12.579 tys. zł. wywiezionych w 1936 roku.

Międzynarodowe Targi Bałtyckie w Gdyni

Kongres Kupiectwa Pomorskiego, który odbyl się w dniu 16 b. m. w Bydgoszczy w obecności p. wicepremiera Kwiatkowskiego, p. ministra przemysłu i handlu Romana i p. prezesa Banku Gospodarstwa Krajowego Góreckiego oraz przy udziale 1500 delegatów Towarzystw Kupieckich Województwa Pomorskiego, po wysłuchaniu referatu p. posła na Sejm Marchlewskiego, prezesa Związku Towarzystw Kupieckich na Pomorzu, — wypowiedział się jednomyślnie za corocznym urządzaniem w Gdyni, Międzynarodowych Targów Bałtyckich.

Gdynia, jako największy port na Bałtyku, położona na szlaku rzeczno-lądowo-morskim, stanowi najkorzystniejszy punkt dystrybucyjny dla państw bałtycko-skandynawskich i środkowo-europejskich i dlatego jest bardziej niż inne miasta w Polsce predystynowana do urządzania imprez targowych o charakterze międzynarodowym.

Jak się dowiadujemy, projekt Międzynarodowych Targów Bałtyckich, opracowany przez gdyńskie sfery gospodarcze zgodnie z wytycznymi p. Ministra Przemysłu i Handlu po jego ostatniej podróży do państw bałtyckich. znalazł aprobatę p. Ministra.

Wydawca: Światowy Związek Polaków z Zagranicy: Inż. J. Grabowski   Redaktor Wydawnictw Ś. Z. P. z Z.: Wł. Oszelda

Drukarnia „Wiek Nowy", Warszawa, ul. Nowe-Miasto 1, tel. 11-33-05